Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 295. — ROK XXXVIII.

NIEDZIELA 1 LISTOPADA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Hitlerowcy chcą wejść do rządu?

Berlin, 31. 10. (PAT) Poseł narodowo-socjalistyczny Stoehr, przemawiając wczoraj na zgromadzeniu narodowych socjalistów w Monachjum oświadczył m. in., że stronnictwo jego gotowe jest wejść do rządu razem z partją centrową, o ile tylko centrum zdecyduje się zerwać z socjalistami. Decydująca walka rozstrzygnie się w czasie wyborów prezydenta Rzeszy, oraz przy wyborach do sejmu pruskiego.

JAPONJA STAWIA ULTIMATUM.

Moskwa. (PAT) Jak donoszą do prasy sowieckiej, konsul japoński w Cicikar zażądać miał w formie ultimatum od rządu chińskiego, aby odbudował w ciągu tygodnia uszkodzony przez oddziały wojsk chińskich most na rzece Moni. W razie odmowy zadośćuczynienia żądaniu, japońskie ultimatum grozi zastosowaniem energicznych środków przez wojska japońskie.

NA ŚLĄSKU JUŻ MROZY.

Wrocław, 31 października. Na Śląsku szaleje od wczoraj po południu silna zamieć zmieżna. Wedle rejestracji obserwatorjum meteorologicznego we Wrocławiu szybkość wiatru wynosi 30 metrów na sekundę. Wzgórza śląskie pokryte są warstwą śnieżną, wynoszącą od 30 do 50 cm. Temperatura spadła do 8 stopni mrozu. Gruby całun śnieżny zalega także doliny.

Rozruchy na Cyprze trwają.

Londyn, 31 października. Rozruchy wewnątrz wyspy Cypru trwają w dalszym ciągu. Powstańcy ustawicznie dokonują napadów na instytucje rządowe. Według pogłosek, wczoraj podczas starcia powstańców z wojskami brytyjskiemi 15 osób zostało zabitych i kilkadziesiąt rannych. — Powstańcy usiłowali opanować latarnię morską na przylądku Greco, zostali jednak odparci.

SPADŁ Z BALKONU.

Paryż, 31 października. W Monaco zginął wczoraj straszną śmiercią dyrektor pewnego browaru. Wychylił się on zanadto z balkonu i spadł na ogrodzenie, nabijając się na sztachety żelazne, gdzie poniósł śmierć.

Nadzieje i rzeczywistość

Zapowiadane od paru dni ekspose ministra spraw zagranicznych, doszło wreszcie do skutku w ubiegły piątek. P. min. Zaleski w dłuższem przemówieniu podniósł, zdaniem jego, najważniejsze momenty z zakresu polityki międzynarodowej i określił w mniej lub więcej jasny sposób stosunek rządu do poruszonych przez siebie zagadnień. Punktem wyjścia wywodów p. ministra było powołanie się na oświadczenie, jakie złożył przed pięciu laty w sejmowej komisji spraw zagranicznych. Wówczas minister prosił, aby „nie wymagano od nas przemijających sukcesów osobistych, ani efektownych wystąpień. Praca w tej dziedzinie, jak i w innych dziedzinach naszej państwowości, musi nosić charakter cichego, nieustannego wysiłku". Z tej drogi — okazuje się — i teraz min. Zaleski nie zamierza zejść. Nawet więcej. Stosowaną przez siebie metodę charakteryzuje jako „nakaz chwili", chociaż dodaje jednocześnie, iż na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, iż tak nie jest...

Trzeba przyznać, że swej metody, ustalonej przed pięciu laty, min. Zaleski trzyma się bardzo ściśle, że, istotnie, nie odnosił w tym długim okresie czasu „przemijających sukcesów osobistych", ani też jego działalność nie obfitowała w „efektowne wystąpienia". Pod tym względem nikt nie ma żadnych wątpliwości, natomiast trudno się zgodzić z tem, aby ten „cichy, nieustanny wysiłek" znamionował inne „dziedziny państwowości polskiej", a zwłaszcza dziedzinę polityki wewnętrznej. Przeciwnie, sytuacja w państwie przedstawiała się w ten sposób, że w zakresie polskiej polityki zagranicznej, zgodnie z zasadniczą tendencją min. Zaleskiego, było w rzeczywistości bardzo cicho, lecz w polityce wewnętrznej, w przeciwieństwie do tego, powtarzały się raz po raz „efektowne wystąpienia", których rezonans bywał niekiedy niezwykle głośny... Wytwarzało to dosyć jaskrawą dysharmonję, która z pewnością niejednokrotnie nie ułatwiała zadań dyplomacji polskiej, pomimo cechującej ją skromności i stałego dążenia do „cichego wysiłku"...

Ten przydługi nieco wstęp, którym poprzedzamy nasze uwagi o ekspose ministra Zaleskiego, wydawał nam się konieczny, bo w dużej mierze tłómaczy pewną bezbarwność wynurzeń kierownika naszej polityki zagranicznej. Minister Zaleski tak rzadko, z pewnością wbrew swym najlepszym chęciom, ma możność mówienia o całokształcie polityki zagranicznej z trybuny sejmowej, że w opinji publicznej powstają — zjawisko pod względem psychologicznym zupełnie zrozumiałe — nadmierne nadzieje i zbyt wygórowane oczekiwania, że ekspose ministra przyniesie wyczerpującą odpowiedź na wszystkie interesujące ją pytania i że rzuci snop światła na liczne zagadnienia, które budzą poważny niepokój i wytwarzają co pewien czas trwożliwe nastroje.

Tymczasem ekspose ministra spraw zagranicznych, utrzymane w tonie bardzo ogólnikowym, nie usprawiedliwia związanych z niem nadziei i oczekiwań. Stąd pochodzi uczucie rozczarowania i zawodu, które towarzyszy także ostatniemu wystąpieniu min. Zaleskiego na piątkowem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Istnieje cały szereg spraw, które jakgdyby kwestjonują skuteczność i celowość „cichego, nieustannego wysiłku" naszego urzędu spraw zagranicznych, że wymienimy tylko nieprzychylne dla nas załatwienie sporu z Litwą w Trybunale Międzynarodowym w Hadze, antypolskie zarządzenia Łotwy, ciągłe podnoszenie kwestji rewizji granic, które zwłaszcza w ostatnich dniach nabrały specjalnego rozgłosu wskutek wystąpienia senatora Boraha oraz przemówień Mussoliniego w Neapolu i Grandiego w Berlinie, i wiele innych, dotykających najżywotniejszych interesów Polski i bardziej nas obchodzących od tych zagadnień z zakresu wielkiej polityki międzynarodowej, w rozstrzyganiu których udział Polski jest żaden, albo bardzo znikomy. Wydaje się nam, że silniejsze podkreślenie stanowiska rządu polskiego w tych zasadniczych dla państwa sprawach byłoby bardziej wskazane i bardziej na czasie, aniżeli ciągłe zapewnianie o głębokiej pokojowości polityki polskiej, w którą to pokojowość nikt nie wątpi, bo każdy rozumie, iż wynika ona z najżywotniejszych naszych interesów.

Należy przypuszczać, że te wszystkie niedomówienia i luki, które zdążyliśmy zauważyć w ekspose ministra spraw zagranicznych, będą wyświetlone i uzupełnione podczas dyskusji nad oświadczeniem p. Zaleskiego, wyznaczonej na najbliższy wtorek w sejmowej komisji spraw zagranicznych, byleby, oczywiście, nie zaszło nic takiego, coby uniemożliwiło tę dyskusję. W każdym razie — już teraz trzeba to stwierdzić, że między nadziejami, połączonemi z zapowiadanem ekspose ministra spraw zagranicznych a jego treścią, powstał poważny rozdźwięk.

A. D.

Przegląd religijny.

Nowe konflikty w Meksyku. — Przygotowania do Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Dublinie. — Dominujący prąd duchowy. — „Niepokój religijny".

Z Meksyku nadchodzą znów niepomyślne wiadomości... Do rządu wrócił osławiony krwawem prześladowaniem religji Calles, na stanowisko ministra wojska i marynarki. Równocześnie zaś w dwóch krajach związkowych, Vera Cruz i Yucatan administracja zaczęła mieszać się do wewnętrznych spraw Kościoła. Ugoda wreszcie zawarta między Episkopatem a prezydentem Portes Gil'em utknęła przy wykonaniu i powstają tarcia, które przy znanym braku lojalności ze strony rządu mogą doprowadzić do ponownego konfliktu.

Gubernatorowie dwóch stanów: Vera Cruz i Yucatan wydali zarządzenia, regulujące liczbę(!) duchowieństwa. Jest to oczywiście z zasadniczych względów niedopuszczalne. W dodatku zmierza do zupełnego prawie sparaliżowania pracy duszpasterskiej. Dość powiedzieć, że gubernator w Yucatan ustalił maksymalną liczbę duchowieństwa na swem terytorjum, na którem mieszka pół miljona katolików, na 14. W roku 1910 było tu duchownych 110, Calles zredukował tę liczbę do 40, obecnie zaś spaść ma do 14, kiedy arcybiskup z Meridy w stanie Yucatan stwierdził w piśmie do rządu, że sama administracja kościelna i obsadzenie katedry wymaga przynajmniej 14 księży.

Jezuita Parsons, redaktor waszyngtońskiego tygodnika „America", zdaje w tem piśmie sprawę z podróży po Meksyku i konstatuje, że Kościół w tym kraju zdany jest na łaskę i niełaskę administracji. Stosunki układają się znośnie na tych terytorjach, gdzie urzędnicy odnoszą się życzliwie do Kościoła; takich jest jednak mało. Przychodzi do konfliktów... Biskupi wrócili już wszyscy do swych diecezyj, z wyjątkiem jednego, biskupa z Tabasco, któremu rząd odmawia prawa pobytu w Meksyku. Odebrane zostały z rąk władz politycznych prawie wszystkie kościoły; natomiast budynki szkolne, klasztory i domy parafjalne są jeszcze po największej części w rękach rządu i nie można ich odzyskać, choć wiele z nich stoi pustką. W mocy jest prawo, że w szkole nie naucza się religji, że poza kościołem nie można spełniać liturgicznych funkcyj, że zakazana jest prasa katolicka i t. p.

* * *

W dniach 21 do 26. czerwca 1932 r. odbędzie się w stolicy Irlandji, w Dublinie trzydziesty pierwszy z rzedu „Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny". Już teraz prowadzi się w tem mieście usilne przygotowania do tego zjazdu, który w ostatnich latach (Chicago, Sydney, Kartagina) przybierał rozmiary gigantycznej manifestacji religijnej. Zapowiedziany jest oficjalny i zbiorowy udział rządu irlandzkiego w kongresie, co — rzecz jasna — możliwem jest tylko dlatego, że członkowie rządu wszyscy są katolikami. W dniu 28-go czerwca ma cała młodzież Irlandji przystąpić do Stołu Pańskiego w katedrze dublińskiej. Przebieg uroczystości i obrad będzie podany przez radio...

Kardynał Mac Rory, kierujący komitetem organizacyjnym, ogłasza w prasie, że z Kanady i Stanów Zjednoczonych zgłoszono już 100 tysięcy uczestników kongresu, — z samego Londynu 20 tysięcy. Wielkie pielgrzymki zapowiedziane są również z Belgji, Francji i Niemiec.

* * *

Francuski teolog, Ks. G. Bardy, próbuje w „La Vie Catholique" ująć dominujący dziś prąd w świecie ducha.

Pozytywizm — konstatuje — rolę już swoją i historję skończył. Dziś już niema jednego uczonego, godnego tej pięknej nazwy, któryby był pozytywistą. Takie modne przed kilkudziesięciu laty zdania, jak: „religja jest niepotrzebną", „zasadnicza sprzeczność między wiedzą a wiarą", „wiedza zamiast wiary", — nie popłacają. Wypadek z filozofem Maur. Blondelem, którego doktorska praca przed 40 laty została przez Sorbonę odrzucona z powodu „tendencji katolickiej", byłby dziś we Francji niemożliwy... Los, który spotkał filozofję Comte'a, spotyka także socjologizm Durckheima i ewolucjonizm Spencera. Dużą rolę odgrywa jeszcze Bergson, któremu jednak, przy całym krytycyźmie w stosunku do jego filozofji, przyznać trzeba, że mocno uwypuklił pryzmat ducha w stosunku do materji i przyczynił się do powstania idealistycznego zwrotu na polu filozofji.

Dominującą zaś cechą dzisiejszego stanu w świecie ducha jest — pisze wzmiankowany teolog — „niepokój religijny", zwątpienie w wystarczalność wiedzy i szukanie prawdy. Stwarza to dla chrześcijańskiej filozofji niezmiernie korzystne warunki. Tem się tłumaczy wszelkie zainteresowanie francuskiej inteligencji neotomizmem.

Pejot.

Min. Zaleski o naszej polityce zagranicznej.

Na piątkowem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych minister Zaleski wygłosił obszerne przemówienie. Na wstępie poświęcił dużo uwagi kryzysowi gospodarczemu i wysiłkom państw europejskich celem odzyskania równowagi gospodarczej. P. minister zaznaczył zupełnie słusznie, że do naprawy niedojdzie się drogą zmian politycznych. „**Byłaby to droga prowadząca do większego jeszcze kataklizmu, niż ten, którego skutki świat obecnie jeszcze odczuwa.** Wszechświatowy kryzys gospodarczy należy leczyć przedewszystkiem środkami ekonomicznemi, posługując się przytem koniecznym czynnikiem, jakim jest poczucie zaufania w stosunkach międzynarodowych".

Przedstawiwszy dość obszernie prace Ligi Narodów nad doprowadzeniem do międzynarodowego porozumienia gospodarczego zmuszony był p. minister przyznać, że wynik jest bardzo nikły. Poza niedopuszczeniem do „Anschlussu" niemiecko-austrjackiego Genewa, pomimo pewnego niezaprzeczalnego postępu, nie może poszczycić się wielkiemi rezultatami w dziedzinie zwalczania kryzysu ekonomicznego, wiele bowiem poczynań w tym względzie rozbija się o brak solidarności i chęć niektórych sfer do zbyt egoistycznego wykorzystania sytuacji na swą korzyść.

Echa wystąpienia Boraha.

Mówiąc następnie o przebiegu konferencyj i zjazdów poświęconych sprawie pomocy Niemcom, p. minister potrącił o propagandę za rewizją granic Polski.

„Muszę skonstatować — oświadczył — że w związku z polemiką powstałą około pewnych jaskrawych przejawów tego rodzaju (mowa o wystąpieniu Boraha. — Uw. Red.) propagandy w Stanach Zjednoczonych dostojny Prezydent Wielkiej Republiki Amerykańskiej, z którą zawsze nas łączyła tradycyjna przyjaźń, stwierdził, iż nie może on i nie chce interwenjować w tego rodzaju sprawach europejskich".

Traktat handlowy z Niemcami.

Dalej mówił p. minister o naszym stosunku do Niemiec i stwierdził, że Polska ratyfikowała „polsko-niemiecką umowę gospodarczą".

„Czy ze strony Rzeszy w tym samym czasokresie doznaliśmy podobnego ustosunkowania się zarówno do spraw nasze dwa państwa bezpośrednio obchodzących, jak i w dziedzinie stosunków Polski z innymi jej sąsiadami? Jest to pytanie — mówił p. Zaleski — którego nie chcę tu pogłębiać, skoro dążeniem mojem jest służyć szczerze celom solidarności międzynarodowej".

Pakt o nieagresji z Rosją.

O rokowaniach z Rosją nie powiedział p. minister nic ciekawego. Zawiadomił jedynie, że M. S. Z. jest w tej sprawie w stałym kontakcie z rządem francuskim.

P. minister wspomniał nawet o udziale Polski w pracach Ligi Narodów nad załagodzeniem konfliktu japońsko-chińskiego. Natomiast o sporze z Litwą w Hadze, o polityce łotewskiej nie powiedział p. minister ani słowa.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

O czem piszą inni?...

Reorganizacja klubu B. B.

P. Sławek udzielił „Gazecie Polskiej" wywiadu, w którym przedstawił „nowe" sposoby pracy klubu B. B... Przywódcy B. B. przyszli — mówił p. Sławek — do przekonania, że komisje sejmowe nie nadają się do „realnej" pracy, albowiem

„niemal w tym samym stopniu jak plenum, są dla naszych przeciwników wciąż jeszcze terenem wystąpień, przeznaczonych raczej na efekt zewnętrzny, niż miejscem rzeczowej, gruntownej pracy".

Dlatego w łonie B. B. stworzono komisje" odpowiadające sejmowym, i jeszcze inne, jak:

„włościańska, robotnicza, rzemieślnicza, pracownicza oraz grupy: handlowa, przemysłowa, leśna, spraw spółdzielczych i t. p. Ponadto istnieją grupy zajmujące się całokształtem zagadnień regjonalnych, a więc: grupy warszawska, lubelska, wileńska i t. p. Wreszcie dla zagadnień doraźnych tworzymy specjalne grupy np. komisja klubowa pomocy powodzianom itp."

Do tych to „komisyj" przenieśli przywódcy B. B. prace, które się powinny odbywać w komisjach sejmowych. W nich to — mówi p. Sławek —

„odbywa się głęboka rzeczowa praca. Wypowiadają się tam swobodnie wszyscy zainteresowani w sprawie — nasi posłowie i senatorowie. Ścierają się ze sobą różne opinje i odbywa się szczegółowa analiza wszystkich argumentów".

Oczywiście przedstawiciele rządu także biorą udział w posiedzeniach tych komisyj, skutkiem czego nareszcie osiągnięto

„właściwą współpracę czynnika rządowego z czynnikiem parlamentarnym naszego obozu".

Z wynurzeń p. Sławka wynika, że celem tej nowej instytucji jest — osiągnąć jednomyślność klubu B. B. przez „dyskusje" w ściśle m i zamkniętem kole, żeby się nie powtarzały wypadki braku dyscypliny w rodzaju np. niedawnego wystąpienia pos. Tebinki.

Czy koniecznie po kapitaliźmie — bolszewizm?

Pos. Rybarski podejmuje w „Kurjerze Warszawskim" roztrząsane obecnie zagadnienie „kryzysu kapitalizmu"... Kapitalizm — pisze pos. Rybarski — przechodzi pewne trudności,

„ale daleko do tego, aby można mówić o „upadku" kapitalizmu. Jeżeli ten wyraz ma mieć treść określoną, a nie używa się go w znaczeniu pustego, niczem nie obowiązującego hasła, upadek kapitalizmu musi oznaczać koniec ustroju opartego na własności prywatnej, na produkcji, obliczonej na zysk producenta, regulowany przez jej opłacalność. Jeżeli naprawdę kapitalizm ma upaść, to musi przyjść ustrój, urzeczywistniający społeczną własność narzędzi produkcji, ustrój, w którym wytwórczość i rozdział bogactwa jest regulowany przez przymus organów publicznych, które to organy wyznaczają rozmiary produkcji, jej rodzaj i zajmują się rozdziałem społecznego dochodu. Słowem — kollektywizm. Mniejsza o to, czy się przewiduje urzeczywistnienie takiego ustroju w sposób gwałtowny, czy łagodny, stopniowy; zawsze będzie to oznaczało jedyne model myśl „upadek kapitalizmu". Tertium non datur".

Jest to oczywiście pogląd osobisty prof. Rybarskiego, odpowiadający zresztą opinji innego wybitnego ekonomisty, prof. Stan. Grabskiego. Nie brak jednakże ekonomistów, szczególnie w katolickim obozie, którzy są zdania, że „tertium datur", że jest jeszcze inny ustrój gospodarczy możliwy. Jego kontury kreśli Pius XI. w encyklice „Quadragesimo anno". Byłby to ustrój oparty o autonomję korporacyj gospodarczych, któreby regulowały życie gospodarcze państwa, aby produkcję i podział poddać pewnej celowości i przywrócić im sens: służenie interesom ogółu, a nie jednostek. Wszystkie wysiłki katolickich ekonomistów i socjologów idą dziś w tym kierunku, aby na podstawie katolickiej moralności stworzyć pojęcie i obraz tego nowego ustroju, któryby uchronił świat przed przewrotem kollektywistycznym.

Jak sobie prasa rządowa radzi z procesem!

Prasa rządowa radzi sobie, jak umie, ze sprawozdaniami z procesu jedenastu. „Gazeta Polska" robi je w ten sposób, że w paru wierszach podaje streszczenia długich mów oskarżonych, a natomiast polemice z nimi poświęca długie wywody...

Pierwsi świadkowie.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Warszawa, 30 października 1931.

Sprawozdanie z dzisiejszego posiedzenia sądu podaliśmy tak obszernie i wyczerpująco, że można się ograniczyć tylko do niewielkich uzupełnień. Co do wniosków, wynikających z zeznań dwóch głośnych świadków oskarżenia: wiceministra spraw wewnętrznych, płk. K. Stamirowskiego i dyrektora departamentu politycznego tegoż ministerstwa, p. Hauke-Nowaka, to nasuwają się one same i nie wymagają oświetlenia.

Trzeba było być obecnym podczas dzisiejszej rozprawy w sądzie, aby móc dostatecznie ocenić wrażenie zeznań tych dwóch świadków oskarżenia. Było ono, doprawdy, olbrzymie. Na sali zapanował odrazu jakiś nastrój niefrasobliwy, tak różnych od atmosfery, panującej w sali sądowej przez pierwsze cztery dni procesu. Dający się, mimo wszystko, stwierdzić nastrój pewnego przygnębienia, a w czasie przemówień oskarżonych — dużego podniecenia, pierzchnął odrazu. Zapomniano w jednej chwili o dramatycznych scenach, rozgrywających się niemal od pierwszych chwil procesu.

Wiceminister spraw wewnętrznych, p. Stamirowski, był poprzednio dyrektorem departamentu politycznego, a więc cały materjał przeciwko oskarżonym był kompletowany pod jego nadzorem. Przed wojną p. Stamirowski należał do lewicy P. P. S., później służył w wojsku i podczas przewrotu majowego dowodził 7-ym pułkiem ułanów. Przed dwoma laty przeszedł do służby administracyjnej i odrazu mianowany został wysokim urzędnikiem w ministerstwie spraw wewnętrznych. Drugi świadek wczoraj szy jest także b. oficerem.

Wiceminister Stamirowski, przytaczając dowody działania na szkodę państwa przez opozycję, przytoczył zaraz na wstępie taki fakt, że jednego z wyższych urzędników nazwano „parszywym kuternogą". Z różnych powodów oświadczenie to zrobiło na sali duże wrażenie. Okazało się później, że świadek miał na myśli głównego komendanta policji, płk. Maleszewskiego, który stracił nogę w szarży pod Rokitną. Jeżeli istotnie tak było, jak zeznał świadek, to w żadnym razie tego szczegółu nie można zaliczyć do istotniejszych w procesie, w którym w roli oskarżonych występują b. ministrowie i posłowie i którym grozi kara długoterminowego więzienia.

Dzień dzisiejszy był dniem obrony, która zasypywała świadków gradem zapytań. I z ławy oskarżonych padały również raz po raz zapytania, natomiast prokuratorzy nie wiele mieli do wyjaśnienia. Kilka razy podczas rozprawy stawiał pytania przewodniczący sądu.

Jeszcze parę szczegółów z zeznań głównych świadków w procesie jedenastu. Duże wrażenie zrobiło także oświadczenie wiceministra Stamirowskiego, że „gdyby niektóre głowy ściągnąć z balkonu, wcześniej byłby spokój". Obrona podchwyciła te słowa i między świadkiem a adwokatem Szurlejem wywiązał się następujący djalog:

Adw. Szurlej: Pan minister wyraził się, że gdyby ściągnięto głowy z balkonów w roku 1922 to nie byłoby podobnych następstw. Czy uważa pan to za metaforę i czy miał pan na myśli ciągnięcie głowy bez reszty ciała?

Świadek: Gdyby nie odnoszono się z taką tolerancją do jednostek podburzających, przeciwdziałające im choćby w ten sposób, by zrzucić ich z balkonów toby bezwzględnie nie doszło do późniejszych eksce sów.

Adw. Szurlej: O jakie głowy panu chodziło?

Przewodniczący: A o co panu chodzi?

Adw. Szurlej: O ochronę tych głów.

Czemże jeszcze uzupełnić sprawozdanie z dzisiejszej rozprawy? Chyba tem, że, jak stwierdzono, nakaz aresztowania oskarżonych nie figuruje w aktach śledztwa i że p. Aleksander Dębski, jeden z czołowych działaczy Obozu Wielkiej Polski zaliczony został do organizatorów Kongresu krakowskiego. A.

Bardzo pomysłowo załatwił się „Czas" z przesłuchaniem dwóch świadków oskarżenia: wicemin. Stamirowskiego i p. Hauke-Nowaka. Co do pierwszego, to, zamiast podać pytania interpelujących i odpowiedzi świadka, rzecz całą opowiedział gładko, po kronikarsku. Dzięki temu czytelnicy „Czasu" nie będą mogli wiedzieć, co właściwie zeznał p. wiceminister. Co się zaś tyczy drugiego świadka, p. Hauke-Nowaka, to „Czas" jeszcze lepiej z nim się obszedł. Poprostu nie podał ani słówka z jego zeznania, jakgdyby w dniu 30. października p. Hauke-Nowak wogóle nic nie mówił.... A przecież mówił, zeznawał i jego zeznania były kapitalne.

Lecz, kto się wczytał w zeznania dwóch tych świadków, zrozumie troskę prasy rządowej o to, by się nie dostały do wiadomości ogółu ludności. Wiedział „Czas", dlaczego należy te zeznania kryć. Tylko zapomniał, że nie sam drukuje sprawozdania z procesu.

„Szkoda gadać"

Rządowy „Kurjer Polski", organ ciężkiego przemysłu, zauważa, że w obecnej chwili, kiedy się trudności gospodarcze Polski piętrzą, trzeba wymagać

„wielkiej kompetencji od ludzi, którzy na bieg jego w ten czy inny sposób wpływać mają i mogą. I dlatego też koniecznem jest, ażeby w tych urzędach, które mają na to życie wpływ pośredni i bezpośredni, zasiadali ludzie kompetentni i to zarówno kierowniczy na stanowiskach czołowych, jak także i referenci, którzy winni posiadać fachową wiedzę i gruntowną znajomość przedmiotu. Niestety często bardzo u nas tak nie jest. Z ludźmi zaś, którzy takiego przygotowania nie mają, trudno mówić i poprostu... szkoda gadać. Ulegają oni bardzo łatwo podmuchom różnych szkodliwych teorji, a hołdując im bezkrytycznie, sądzą, że coś wiedzą i na czemś się rozumieją. Taki pogląd, łączący się z tupetem pokrywającym brak kompetencji, jest szkodliwy dla rozwoju życia gospodarczego i odbija się w konsekwencji fatalnie na państwie".

Na ziemiach Rzplitej

W 12-tą rocznicę sakry biskupiej Ojca św.

W dniu 28 b. m. przypadała dwunasta rocznica sakry biskupiej obecnego Ojca św., Piusa XI., otrzymanej w archikatedrze warszawskiej z rąk Ks. Kardynała Al. Kakowskiego, arcybiskupa-metropolity warszawskiego. Dostojny konsekrator w rocznicę tak pamiątkową wysłał w imieniu swojem, kapituły i duchowieństwa warszawskiego telegram z życzeniami, oraz z wyrazami najwyższego hołdu Namiestnikowi Chrystusowemu. W odpowiedzi nadeszła odpowiedź z Watykanu. „Ojciec św. wzruszony bardzo życzeniami i hołdem w rocznicę Jego sakry biskupiej, dziękuje i ze swej strony przesyła Waszej Eminencji życzenia wszelkiej pomyślności. — Kardynał Pacelli". (KAP.).

Zjazd inteligencji katolickiej.

W dniach 1 i 2 listopada b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd Rady Naczelnej Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej. Obrady poprzedzi Msza św. w kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej o godz. 9-tej rano, poczem rozpoczną się obrady w lokalu Akcji Katolickiej, Senatorska 31. Na porządku dziennym Zjazdu szereg spraw organizacyjnych, związanych z rozbudową Związku, oraz tworzeniem nowych kół.

Uczestnicy Zjazdu wysłuchają referatów przedstawicieli kół Lwowskiego i Katowickiego w sprawie programu obrad Zjazdu, oraz wybiorą Zarząd Główny na najbliższe 2 lata. (KAP.).

Samobójstwo znanego kupca w Warszawie.

Z mostu Poniatowskiego w Warszawie skoczył do Wisły znany kupiec E. Simona. Zwłok denata nie znaleziono. Zostawił on na moście kapelusz, szal, rękawiczki i palto, w którym znajdował się list desperata, zawiadamiający, że odbiera sobie życie, ponieważ obawia się choroby nerwowej lub umysłowej. Według przypuszczeń powodem tragicznego kroku był rozstrój nerwowy, wywołany trudnościami finansowemi. Edward Simon był członkiem szeregu instytucyj społecznych i dobroczynnych.

Ucieczka 3 niebezpiecznych przestępców

Z zakładów karnych w Drohobyczu zbiegło 3 niebezpiecznych przestępców, którzy przebywali chwilowo w szpitalu więziennym: Wasyl Bugacz, Teofil Kleszczewski i Adolf Staniak, dwaj pierwsi skazani na dożywotnie więzienie, trzeci odsiadujący karę 10 letniego więzienia.

Komunista przecinał druty telefoniczne.

Wobec ostatnich wypadków psucia linij telefonicznych KOP-u na pograniczu polsko-sowieckiem i polsko-litewskiem, władze bezpieczeństwa zdwoiły czujność przy ochronie linij. Onegdaj w pobliżu wsi Charyńce, w rejonie Tomaszewicz, funkcjonarjusze KOP-u ujęły podejrzanego osobnika, który zamierzał przecinać druty telefoniczne. Przy zatrzymanym znaleziono nożyce do przecinania drutu i inne narzędzia do niszczenia przewodów. Zatrzymanym okazał się Piotr Zyrko, członek komunistycznej Partji zachodniej Białorusi. Przekazano go do dyspozycji władz śledczych.

Przytrzymanie na granicy wybitnego komunisty.

Ze Stołpców donoszą, że władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały w pobliżu pogranicza podejrzanego osobnika, który podał się za kupca niemieckiego z Berlina Alfreda Terenmanna. Terenmann oświadczył, że powraca z Moskwy, gdzie bawił w celach handlowych. Ponieważ zdradzał on silne zdenerwowanie i plątał się w zeznaniach, przeprowadzono rewizję osobistą, w wyniku której w walizkach rzekomego kupca znaleziono kilka tysięcy druków centralnego komitetu polskiej partji komunistycznej oraz instrukcje partyjne. Prócz tego w ubraniu Terenmanna znaleziono zaszyte dolary i funty szterlingi, a w walizce podręcznej dwa fałszywe paszporty na inne nazwiska. Komunistę przekazano do dyspozycji władz śledczych.

Nowi kandydaci do stryczka.

Do osady Macieja Kunychowicza we wsi Karolino w czasie nieobecności właściciela wtargnęło 5 zamaskowanych bandytów, którzy sterroryzowawszy żonę pod groźbą rewolwerów zrabowali 4.000 zł. i 1.500 dolarów. Przybyła policja wszczęła energiczne śledztwo, w wyniku którego aresztowano Sergjusza Dropczyka, który przyznał się do udziału w napadzie i wydał innych uczestników. Bandyci staną przed sądem doraźnym.

—X—

ZMIANA NA STANOWISKU WOJEWODY POMORSKIEGO. „Dzień Polski" donosi, że na miejsce ustępującego wojewody pomorskiego ma być mianowany p. Paciorkowski, dotychczasowy wojewoda kielecki. „Słowo Pomorskie" w związku z tą notatką podaje, że wojewoda Lamot odbył w tych dniach pojedynek w Warszawie z płk. G., który został lekko ranny w nogę.

Z całego świata.

Przyznanie nagrody Nobla w dziale medycyny.

Donoszą ze Sztokholmu: Instytut Carolina, t. j. Wyższa Szkoła Medycyny w Sztokholmie przyznała nagrodę Nobla w dziale medycyny i fizjologji za rok 1931 profesorowi Otto Warburgowi z Instytutu cesarza Wilhelma w Berlinie, za jego odkrycia z dziedziny badań dróg oddechowych.

Szturm na biura bezrobotnych w N. Jorku

W Nowym Jorku otwarto ostatnio 37 stacyj opieki społecznej dla bezrobotnych. Podczas otwarcia rozgrywały się wstrząsające sceny, świadczące, że kryzys bezrobocia w największem na ziemi mieście, przybrał katastrofalne rozmiary. Przed biurami bezrobocia zgromadziło się około pół miljona robotników. Niezliczone tłumy bezrobotnych stały przed biurami całą noc, a gdy rano biura zostały otwarte, tysiące bezrobotnych wdarło się do wnętrza. Silne oddziały policji z trudem zdołały opanować nacisk bezrobotnych.

Edison pozostawił spadkobiercom 12 milj. dolarów.

W miejscowości Oragne odbyło się ostatnio w obecności rejenta odczytanie testamentu ś. p. Tomasza Edisona. Genjalny wynalazca pozostawił swym spadkobiercom majątek wartości 12 miljonów dolarów. Ogłoszenie testamentu wywołało ogólne zdziwienie, gdyż zmarły zapisał cały swój majątek dwu synom z drugiego małżeństwa: Teodorowi i Karolowi. **Czworo dzieci z pierwszego małżeństwa nie otrzyma ani dolara.** — Wobec tego William, syn z pierwszego małżeństwa, oznajmił, że wystąpi przeciw prawomocności testamentu swego ojca.

———ooo———

PROCES KANONIZACYJNY BŁOG. DON BOSCO. W ostatnich czasach proces kanonizacyjny błogosławionego Don Bosco posunął się znacznie naprzód. Z całego szeregu wydarzeń, uznawanych przez wiedzę medyczną za takie, które nie dadzą się pomieścić w ramach uzdrowienia naturalnego, wybrano obecnie dwa, które w dalszym przebiegu procesu **będą traktowane jako dowód pomocy, uzyskanej za wstawiennictwem Błogosławionego.** — Jedno z tych uzdrowień miało miejsce w Innsbrucku, drugie w Rimini. (KAP.).

SPRAWA PROFANACJI ZWŁOK NA CMENTARZU PROTEST. W HELSINGFORSIE przybrała nieoczekiwany obrót. Policja zmuszona była **zwolnić z aresztu dozorcę kostnicy Saarenheima**, nie mogąc zebrać żadnych dowodów jego winy. Zwolnienie nastąpiło w największej tajemnicy. W mieście krążą na ten temat **najbardziej fantastyczne pogłoski**, lecz władze policyjne odmawiają wszelkich informacyj.

Uniwersytet Jagielloński w okresie kryzysu.

Z początkiem października b. r. zamieściliśmy artykuł o frekwencji i warunkach naukowych na Wydziale teologicznym Uniw. Jag. na podstawie wywiadu z Ks. Dziekanem Prof. Dr Archutowskim, — kontynuując rozpoczęte w ten sposób nasze sprawozdania ze stanu nauki polskiej w dobie kryzysu, pomieszczamy dziś rewelacyjne szczegóły o warunkach, w jakich się znalazł Uniw. Jag. na początku roku akademickiego.

Sytuacji finansowej Uniwersytetu Jagiellońskiego nie można inaczej określić, jak tragiczną i to bez najmniejszej przesady. Na nutę prawdziwie rozpaczliwą było nastrojone ostatnie sprawozdanie prorektorskie z okazji inauguracji nowego roku akademickiego, mimo, że p. Prof. Załęski starał się ponure daty łagodzić i tłumaczyć koniecznością gospodarczą Państwa. Fakty jednak były silniejsze od pozorów i osłonek. Wprawdzie wszystkie sprawozdania prorektorów w latach powojennych nie były nigdy optymistyczne i zawsze odsłaniały olbrzymie potrzeby budowlane i naukowe Wszechnicy krakowskiej, jednak dopiero w bieżącym roku po raz pierwszy, historja Uniwersytetu Jagiellońskiego zanotowała

FAKT USZCZUPLENIA STANU POSIADANIA,

zdobytego blisko 6-cio wiekową nauką i kulturą polską. **Dotąd wołali rektorzy „dajcie nam więcej"**; dzisiaj wołają: **„nie odbierajcie nam tego, co mamy"**. W epoce, gdy państwa kulturalne, mimo trudności finansowych, starają się o jak najwydatniejszy rozwój wyższych Zakładów naukowych — w zrozumieniu, że postawienie nauki na należytym poziomie jest zadatkiem lepszej przyszłości Narodów, **my podcięliśmy nauce polskiej skrzydła do lotu. — Spójrzmy na fakty:**

Ministerstwo oświaty wstrzymało kredyty na obsadzenie trzech katedr:

1) prawa cywilnego po śp. prof. Wł. L. Jaworskim, 2) historji nauk ścisłych po śp. prof. Birkenmajerze i 3) maszynoznawstwa po śp. prof. Gołogórskim.

21 ETATÓW ASYSTENTÓW ZOSTAŁO ZREDUKOWANYCH,

w tem 16 asystentów starszych. Z pośród zlikwidowanych etatów asystentów starszych przypada 12-tu na wydziale lekarskim, 3-ch na filozoficznym i 1 na rolniczym.

FUNDUSZ NA WYKŁADY ZLECONE ULEGŁ ZMNIEJSZENIU O 10 PROCENT.

Katedry i Zakłady musiały ograniczyć do ostatnich granic zakup narzędzi naukowych, chemikalji, książek, ograniczyć prenumeratę czasopism, tak, że nad niektórymi z nich zawisła wprost groźba, że będą musiały ograniczyć, a nawet może zgoła

ZAWIESIĆ PRACĘ NAUKOWĄ I PEDAGOGICZNĄ,

co jednak dzięki energji i ofiarności profesorów i asystentów, a w niektórych wypadkach, w szczególności w klinikach, dzięki materjalnym ofiarom profesorów, dotychczas jeszcze nie nastąpiło. Redukcja taka, obok równoczesnej redukcji etatów urzędników i służby, niezmiernie utrudniła prawidłową pracę, zwłaszcza w klinikach, w niektórych prawie ją uniemożliwiła. Stan ten pogarsza się jeszcze przez to, że i dotacje na potrzeby naukowe nie zostały wpłacone w przewidzianej budżetem wysokości; otrzymano mianowicie 48.312 zł., wobec 81.000 zł. w roku poprzednim.

Na poczet miljonowych potrzeb budowlanych Uniwersytetu Jag. wyasygnowało Ministerstwo zaledwie 105.000 zł. i to tylko na budowę gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej. — Wobec tego nie może być mowy nietylko o rozpoczęciu nowych koniecznych budowli, jak gmachu humanistycznego, Zakładu chemji lekarskiej i t. d., ale nawet o ukończeniu Kliniki ginekologiczno-położniczej, przebudowy starego arsenału, Obserwatorjum astronomicznego, oraz o niecierpiącej zwłoki gruntownej naprawie starej Bibljoteki Jagiellońskiej i innych Zakładów. Sprawa Bibljoteki Jagiellońskiej zakrawa formalnie na

SKANDAL KULTURALNY POLSKI

Obecne pomieszczenie zbiorów bibljotecznych w Collegium Maius i w Collegium Nowodworskiego jest zupełnie niewystarczające nietylko pod względem przestrzennym, ale i pod względem bezpieczeństwa. **Fakty obrywania się sufitów sal bibljotecznych są ogólnie znane.** Dyrekcja Bibljoteki ucieka się do półśrodków dla ratowania wskutek wilgoci starych druków, rękopisów, a nawet wprost murów i ozdób kamiennych w podworcu Bibljoteki. **Dla ratowania rękopisów przeniesiono je tymczasowo**

DO SIENI(!) PRZEJAZDOWEJ,

przytykającej do Collegium Nowodworskiego, która jednak pomimo adaptacji okazała się zupełnie nieodpowiadającą celowi. Na szczęście udało się uzyskać od Ministerstwa oświaty kredyty na wynajęcie domu hr. Raczyńskich, dokąd zostaną przeniesione Seminarja uniwersyteckie, mieszczące się dotychczas w salach parterowych Coll. Nowodworskiego, dzięki czemu będą tam mogły znaleźć pomieszczenie rękopisy. — Brak środków odbił się niekorzystnie na sprawie pomnożenia zbiorów Bibljoteki Jagiellońskiej. Już w roku 1929—1930

ILOŚĆ ZAKUPIONYCH DRUKÓW OBNIŻYŁA SIĘ

w porównaniu z poprzednim o 50 procent. Spadek ten daje się zauważyć w r. 1930—31 w jeszcze wyższym stopniu, gdyż ilość druków kupionych wyniosła tylko 865 vol., t. j. o 430 vol mniej, niż w r. 1929—1930. Zmniejszyła się również o 653 vol. ilość tomów, otrzymywanych obowiązkowo, gdyż sprawa „Egzemplarza bibljotecznego" nie została jeszcze ustawowo uregulowana.

Niemniej groźnie przedstawia się sprawa dokończenia rozpoczętej jeszcze w roku 1919 Kliniki ginekologiczno-położniczej, gdyż z kredytu za r. 1929—30 w kwocie 800.000 zł. wypłacono tylko 318.000 zł., a **z tegorocznego kredytu w wysokości 1,000.000 zł. nie wypłacono ani grosza.** Stoją więc mury wraz z instalacjami, ale wykończyć budynku nie można. Tymczasem chore mieszczą się w budynku starym, nieodpowiadającym najprymitywniejszym wymogom higjeny i zagrażającym życiu pomieszczonych w nim osób. Sam zaś budynek, niewykończony i niezamieszkały niszczeje! — Wprost rozpaczliwą jest

CIASNOTA MIEJSC

zarówno w Collegium Novum, jak i innych Zakładach uniwersyteckich, **zwłaszcza pracowniach.** Główny budynek **uniwersytecki, mający starczyć przed wojną na pomieszczenie** najmniej 800 studentów, dzisiaj **zatłoczonych jest kilkakrotnie większą liczbą młodzieży.** A przecież frekwencja słuchaczy na Uniwersytecie systematycznie wzrasta. Dość powiedzieć, że podczas gdy w r. 1930—31 zapisanych było 7.208 osoby, to **w roku bieżącym będzie ich zgórą 7.500!** Dochodzi do tego, że studenci godzinami wyczekują przed salami wykładowemi na zdobycie miejsca.

A już tragicznie przedstawia się sytuacja na wydziale prawniczym, na który w r. ub. było zapisanych 2761 osób. Profesorowie tego wydziału wykładają w największej sali uniwersyteckiej t. j. Kopernika, mogącej pomieścić maksimum 400 słuchaczy, nic też dziwnego, że większość młodzieży prawniczej **jest pozbawiona możności słuchania wykładów, a 60 procent zapisanych prawników z roku na rok przepada przy egzaminach!**

W najwcześniejszych godzinach porannych plac przed gmachem uniwersyteckim jest widownią niezwykłych scen. Oto już

NA KRÓTKO PO GODZINIE 4-tej RANO

gdy jeszcze bramy Collegium Novum są zamknięte zbierają się grupki młodzieży, wyczekując na otwarcie podwoji. Przed 5-tą rano studenci zalegają sale uniwersyteckie, rezerwując sobie w tak niesłychanie ciężki sposób **zdobyte miejsce na wykłady**, rozpoczynające się o godzinie 8-mej.

Jak w podobnych warunkach, a w dodatku przy redukcjach personalnych i rzeczowych mogą wyglądać studja na Uniw. Jagiellońskim łatwo z powyższego wynika.

Sport.

Polonia — Cracovia.

Niedzielne spotkanie ligowe Polonji warszawskiej z Cracovią zapowiada się doskonale, obie drużyny bowiem wystąpią w pełnych składach, co niewątpliwie przyczyni się do utrzymania gry na wysokim poziomie. Obie drużyny dążą do zdobycia jak najlepszego miejsca w tabeli ligowej, więc prowadzić będą grę ambitną, pełną poświęcenia, a przebieg zawodów w takich warunkach, odpowiada najlepiej sportowej publiczności. Każdy wynik zawodów Polonji z Cracovią od kilku lat stanowił wielką niewiadomą, a to ze względu na równowagę sił obu drużyn. Mecz dzisiejszy zatem, będzie nielada atrakcją sportową, która sprowadzi na boisko Cracovii tłumy publiczności. Początek zawodów o godzinie 11 przedpołudniem.

Mogiła Brata Alberta.

Na cmentarzu rakowickim niedaleko grobów żołnierzy poległych w wojnie światowej, na lewo w alei, gdzie jeszcze drzewa bardzo młode, bo cmentarz tu jest niedawno założony — pod kamiennym pomnikiem spoczywa **Brat Albert, Adam Chmielowski.**

Grób skromny — z napisem mówiącym wszystko.

„Brat Albert — wierny Sługa Boży — opiekun sierót i nędzarzy — założyciel Braci i Sióstr III Zakonu św. Franciszka — walczył za Ojczyznę w r. 1863 — ur. 22. VIII. 1846 — zmarł 25. XII. 1916 — niech spoczywa w pokoju".

U grobu tego modlić się można jak przy ołtarzu świętego.

Człowiek co tak kocha dzieło boże, miłosierdzie, jest sam jako płomień ofiarny.

Cmentarz w tej stronie nie jest smutny — słońce jasno świeci i ptaki świergocą wesoło.

Wiosną z ziemi przerzynają się pierwsze irysów szable i grób cały pokrywają żółtych kwiatów szpalerem.

Jakaś wielka prostota jest w tem otoczu.

Pomnika nie stroją bluszcze festonami girland, nic tam niema sztucznego dla wyrobienia nastroju. A jednak jest tam nastrój święty, — jasny, — franciszkański — braterstwa z promieniami słońca i ze śmiercią samą. Taki był ten, co tam leży pod ziemią w białej przesyconej żywicą trumnie.

Wszystko co czynił w życiu człowiek ten wspaniały duchem, było także takie proste.

Najpierw zdrowie dane Ojczyźnie na objatę; kula armatnia moskiewska urwała mu nogę. Potem talent wielki, sztukę zdobytą, już w przedprożu sławy rzucił na ofiarę ze siebie. W czasach Gierymskiego, Maxa, Kotsita, Grotgera — należał do najzdolniejszych monachijskich malarzy.

Obrazy jego cechuje bardzo harmonijny koloryt — i mistyczny nastrój. Mało zachowało się tych obrazów — ale są pierwszorzędne.

Posiadał więc już cel tak piękny — sztukę — która przy jego wysokiej wartości intelektualnej mogła być wzniosłą, a nie wahał się odejść, by służyć najbiedniejszym. To jest heroizm — tak podeptać siebie i zrobić to tak prosto z taką radością jak on zrobił — bez żadnej pozy na bohatera. Pociągnęło go tak silnie współczucie dla niedoli bliźnich, że potrafił przejść po sobie — ku nim — aby im być pożytecznym.

Ta miłość jego nie mogła zginąć i pozostała między nami — to się odczuwa zawsze przy zetknięciu — czy to z braćmi Albertynami — czy z sierotami, które wychowują. Ten szary habit — taki szorstki ma w sobie coś z granitowego charakteru Adama Chmielowskiego — skrystalizowanego w pokorę Brata Alberta.

Pokorny był pokorą bożą. Usunął się w cień rzucony od krzyża. Szedł drogą obraną, bez myśli jaką korzyść dla siebie znajdzie. Przecież nie wiedział, że społeczeństwo uzna jego poświęcenie.

Wybitnie inteligentny, poszukiwany w towarzystwach — zstąpił najniżej — usunął się. Taki epizod jeżeli się zdarzy — ludzie mówią o nim jakiś czas, a potem zapominają. Ale Brat Albert był za silną indywidualnością, aby zginąć z pamięci świata.

Zwycięstwo jego było w prawdziwem poświęceniu. Jest to znamieniem dążności ludzi do dobra, że szanują cnotę i zasługę.

Podobno raz w Przemyślu na dworcu kolejowym — jeszcze za austrjackich czasów — wojsko oczekiwało przybycia komendanta twierdzy i ustawione w szeregu stało na peronie.

W międzyczasie nadjechał pociąg z Krakowa, którym Brat Albert przybył. Jakiś oficer, który widocznie znał Brata Alberta, zakomenderował:

— Baczność!... prezentuj broń!...

Wyciągneli się jak struny żołnierze — chrzęst karabinów — błysk szabel. — I przed frontem przeszedł, stukając na kamieniach szczudłem, szary człowiek — ze szpakowatym zarostem — najskromniejszy a wywyższony szacunkiem i czcią ludzi.

W Zakopanem na Kalatówkach niegdyś, kiedy obierał miejsce na dom braci, tam gdzie krzyżem naznaczył świerk na gruncie Władysława hr. Zamoyskiego — kiedy ze starym Sabałą gwarzył, jakże bliski musiał czuć się Boga — w otoczu turni iglatych i bezkresów czarnych boru.

Tam złączył się suknią swą grubą i twardą z kamieni duszą — a oczów lazurem z nieba pogodą.

Taki był wolny jak orzeł — bo się wyzbył wszelkiej myśli o sobie.

Dzień był mu tylko od jutrzenki wschodu pragnieniem pracy i modlitwy potrzebą.

Krzątał się swobodny w sumieniu i bardzo miłujący. Nic mu nie było niemożebnego — wszystko umiał — i kamienie tłukł przy drodze i osłem woził użebraną na chleb mąkę — dla biedaków.

Godziny jego życia dwoiły się w tej gorączce gorliwości. Wszędzie był — okiem bystrem wszystko widział — i umiał gromić i przebaczać. Jak ojciec dla nędzarzy sprawiedliwy — strasznie dobry — ból zadany krzywdą — łagodził i pocieszał.

Tym co pracy nie znali — dawał umiejętność w dłonie. W stolarni był i buty uczył łatać — a czasem chwytał za pendzel i malował dla nich tylko — dla biedaków — Chrystusa na krzyżu i wielkiego patrona opuszczonych Świętego Franciszka z Assyżu, którego w cnotach naśladować pragnął. A gdy mu raz obraz już skończony prawie brat któryś zamalował na błękitno, gdyż nieba dla szopki betleemskiej potrzebował — Brat Albert podobno tylko się uśmiechnął i w ramię braciszka tego pocałował za to, że był taki prosty.

(Dokończenie nastąpi).

Co słychać w Krakowie.

Niedziela 1: Wszystkich Świętych.
Poniedziałek 2: Dzień Zaduszny.
Poniedziałek 2: wsch. słońca o godz. 6.50, zach. o 16.37.

—o—

WICHURA I ŚNIEG. W nocy z piątku na sobotę zerwała się szalona wichura, przyczem padał śnieg z deszczem. Nawalnica poczyniła liczne szkody na plantach i w ogrodach miejskich a na peryferjach miasta poprzewracała słupy latarniane i płoty. Przez cały wczorajszy dzień szalała w dalszym ciągu wichura, pędząc tumany śniegu. Temperatura spadła do 2-ch stopni C.

WSTRZYMANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO NA LINJI 4-TEJ. Dyrekcja Tramwaju zawiadamia, że w dniu 3-go listopada br. wstrzymuje się ruch tramwajowy na linji 4-tej do Parku Dra Jordana, a w dniu 1 listopada, wstrzymuje się ruch autobusu miejskiego z Podwala na Wolę Justowską aż do wiosny.

SPRZEDAŻ KART TRAMWAJOWYCH ABONAMENTOWYCH, względnie marek miesięcznych do kart, oraz bloczków na miesiąc listopad br. odbywać się będzie w sklepie Gazowni Miejskiej pl. Szczepański L. 1, dnia 2 listopada, od godziny 8-mej rano do 13-ej i od 15-ej do 19-ej. Prócz tego sprzedaż odbywać się będzie w Dyrekcji, oddział sprzedaży kart abonamentowych przy ul. św. Wawrzyńca l. 15 od godz. 8-mej do 15-ej. a dnia 1 listopada br. od godz. 8-mej do 12-ej.

WYROK W PROCESIE PRZECIW SZAJCE ZŁODZIEJI. Wczoraj zapadł wyrok w sądzie krakowskim w procesie przeciw 50-ciu złodziejom rowerowym i paserom. Herszt bandy złodzieji Pietryka został zasądzony na 1 i pół roku więzienia, ponad 30-tu członków skazano na karę od 15 mies. do 2 dni aresztu, kilku uniewinniono.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE BEZDOMNEGO. Na ul. Lubicz zasłabł nagle Franciszek Grzybowski bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł go do szpitala.

OSOBLIWA OPIEKUNKA. Józef Banas z Balic pod Krakowem przyjechał do miasta jednokonną furmanką na zakupy. Na ul. Krowoderskiej okrył konia płaszczem i poprosił nieznaną kobietę by mu przypilnowała konia. Gdy Banas powrócił za chwilę nie zastał już płaszcza, który skradła przygodna opiekunka.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedz. 1. XI. popoł. „Młynarz i jego córka" (ceny zniżone) wiecz. „Dziady" (Gościnne występy Juljusza Osterwy).

Poniedziałek: „Dziady" (gościnne występy Juljusza Osterwy).

Wtorek: „Ulica".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Madame Satan".
KINO ŚWIT. — DZIEJE DUSZY.
KINO SZTUKA — C. K. Feldmarszałek (Vlasta Burian).
KINO APOLLO — MILJON.
BAGATELA: „Tabu" (reżyser Murnau).
KINO CORSO: Na Sybir (w roli gł. Jadwiga Smosarska, Adam Brodzisz, B. Samborski).
ŚWIATOWID: „Cud wilków".
KINO WARSZAWA: Mocny człowiek (w roli gł. Grzegorz Chmura, Marja Majdrowicz) Lili Dagower i Limitri Smirnow.
KINO UCIECHA — Dawid Golder.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś i jutro powtarza teatr krakowski poemat A. Mickiewicza „Dziady", wznowione wczoraj w zupełnie odmiennej — od dotychczasowych — inscenizacji i układzie scenicznym. Gościna znakomitego artysty, Juljusza Osterwy spotkała się z ogromnym zainteresowaniem i zyskała „Dziadom" wielką siłę atrakcyjną.

ARTUR RUBINSTEIN, jeden z najświetniejszych pianistów doby współczesnej, wystąpi tylko jeden raz, a to we środę 4 listopada br. w Starym Teatrze. Gra Rubinsteina jest wznioSła, a interpretacja wykonywanych utworów budzi wszędzie podziw i zachwyt wśród słuchaczy.

—ooo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE MARJACKIM o godzinie 10 Suma pontyfikalna, którą celebrować będzie Ks. Inf. Dr. Józef Kulinowski. W czasie Sumy chór „Hasło" pod kier. p. Stefana Profica odśpiewa Mszę Witta.

Podczas ostatniej Mszy św. o godzinie 12 p. Tadeusz Kucharski odegra na wiolonczeli szereg utworów religijnych.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w uroczystość Wszystkich Świętych o godzinie 12 chór Cecyljański odśpiewa utwory Mozarta, Perossiego i Rizziego.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w czasie Mszy św. dziś w niedzielę o godz. 10 grać będzie orkiestra wychowanków Br. Albertynów.

Uroczystość Wszystkich Świętych.

Przewodnią myślą tego święta jest oddanie czci duszom, które dostąpiły szczęśliwości wiecznej, i unaocznienia wiernym potrzeby pośrednictwa Świętych wobec Boga.

Uroczystość Wszystkich Świętych zrodziła się w Kościele jako **wyraz czci oddawanej męczennikom.** Początkowo bowiem cześć publiczną oddawał Kościół tylko tym, którzy życie swoje położyli za wiarę Chrystusową. Dopiero z wprowadzeniem kanonizacji i wyznawcy stają się przedmiotem czci publicznej. W w. VII. papież Bonifacy IV. poświęca Panteon, który otrzymał od cesarza, na świątynię N. Marji Panny i św. męczenników. Umieszcza tam ich szczątki i przeznacza dzień na uczczenie ich pamięci. W r. 737 papież Grzegorz III. poświęca oratorjum w bazylice św. Piotra w Rzymie „męczennikom, wyznawcom i wszystkim doskonałym sprawiedliwym, co na całym okręgu ziemskim zasnęli". W Rzymie pozatem była bazylika ku czci wszystkich apostołów, dzień 13 maja, poświęcony czci wszystkich męczenników, gromadził wielkie rzesze pobożnych i pątników. Początkowo święto to miało charakter lokalny, z biegiem czasu wprowadzone zostaje najpierw w państwie Ludwika Pobożnego, a następnie papież Grzegorz IV. ustanawia je dla całego Kościoła. W w. XV. papież Sykstus IV. dodaje temu świętu wigilję i oktawę.

Liturgja dnia tego przesuwa przed oczami wiernych wszystkich świętych różnego stanu i wieku, których uświęcenie jest dziełem Ducha św. W modlitwach mszalnych skupia ich, by wspólnie wyrażali radość z chwały świętych, których tryumf jest weselem aniołów (Introit). Nawołuje do chwalenia Pana i prośby o pośrednictwo świętych wobec Boga (Kolekta). Stawia przed ich oczami wizję nieba, gdzie wraz ze św. Janem oglądają nieprzebrane tłumy wszelkich narodów, ludów i języków, „stojących przed obliczem Baranka", odzianych w szaty białe, z palmami w rękach, oddających cześć Panu nad Pany. Bojaźń Boga prowadzi do świętości, pomocy Swej nie odmawia On tym, którzy Go szukają. Jezus jest bowiem pokrzepieniem i ochłodą cierpiących (Gradual). Wszyscy ubodzy w duchu, cisi, zasmuceni, miłosierni, pokój czyniący, prześladowani i cierpiący dla Chrystusa, w Nim i u Niego znajdą zapłatę wieczną i obfitą, której udzieli im w życiu przyszłem (Ewangelja). Dusze sprawiedliwych są własnością Boga i nikt im szkody nie uczyni (Ofiarowanie). Za przyczyną świętych składane Bogu modlitwy nasze miłemi będą Panu i wyjednają miłosierdzie Jego (Sekreta). Błogosławieństwo Boże towarzyszy tym, którzy dlań cierpią (Komunja). Prośbą wreszcie o wstawiennictwo świętych (Postcommunio) kończy się Msza św. (KAP.).

—ooo—

Krwawa rozprawa w kancelarji zarządu więzień.

DOZORCA SŁUPSKI POSTRZELIŁ NACZELNIKA WIĘZIEŃ I JEGO ZASTĘPCĘ. — SĄD I PROKURATURA RADZĄ NAD TRYBEM POSTĘPOWANIA SĄDOWEGO WZGLĘDEM ZAMACHOWCA.

Wczoraj rano obiegła miasto wieść, że w gmachu przy ul. Senackiej dokonano zuchwałego zamachu na naczelnika więzień p. Bauera. Według zaciągniętych przez nas informacyj szczegóły niezwykłego zajścia przedstawiają się następująco:

Na krótko po 8 rano przyszedł dozorca Jakób Słupski do kancelarji zarządu więzień, gdzie znajdowali się naczelnik więzień p. **Rudolf Bauer** i jego zastępca p. **Bronisław Szymczak. Słupski bezpośrednio po przybyciu wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił w stronę p. Bauera zadając mu lekką ranę w lewy bok. Jedna z kul odbiła się od ściany i trafiła p. Szymczaka w szyję.** Zbroczony krwią Szymczak upadł na ziemię a p. Bauer zaalarmował straż więzienną która **ubezwładniła zbrodniczego dozorcę i odprowadziła go do celi więziennej.** Rannych opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego. U p. Szymczaka **stwierdzono ciężką, silnie krwawiącą ranę,** toteż po opatrunku przewieziono go do szpitala, zaś p. Bauera pozostawiono opiece domowej.

Na miejsce niezwykłego zajścia przybyła Komisja sądowo-lekarska a sędzia śledczy Dr. Wątor przystąpił do dochodzeń.

Jak się dowiadujemy, Słupski, liczący l. 35, miał w obronie swych kolegów służbowych **wnosić zażalenia na nacz. Bauera do władz centralnych, które to zażalenia z biegiem postępowania zostały skierowane przeciw niemu samemu.** Dowiedział się o tem p. Bauer, w następstwie czego **Słupski miał być zawieszony w urzędowaniu.** Na tem tle przyszło do tragicznej rozprawy. W godzinach popołudniowych zebrał się sąd i władze prokuratorskie na naradę, czy Słupski ma stanąć przed Sądem doraźnym z uwagi na to, że zbrodniczego czynu dokonał na osobie urzędowej.

Przy Słupskim znaleziono list, w którym **prosi o zaopiekowanie się jego córeczką.** Do pp. Bauera i Szymczaka oddał on 5 **strzałów rewolwerowych.** Z listu wynika, że **nosił się on z zamiarem samobójczym,** nie zdołał jednak zamiaru tego wprowadzić w czyn, gdyż został niespodzianie ubezwładniony.

Wśród młodzieży akademickiej — uspokojenie.

KONFERENCJA REKTORA Z DELEGATAMI MŁODZIEŻY.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych rektor Uniw. Jag. Ks. Prof. Michalski przyjął reprezentantów niemal wszystkich ideowych i samopomocowych Stowarzyszeń akademickich.

Konferencja w której wzięli udział poza 30-ma delegatami młodzieży, Ks. rektor Michalski, prorektor Załęski i wicesekr. Dr. Reguła nie miała charakteru dyskusyjnego, gdyż ograniczyła się do postulatów, które postawił delegatom Ks. Rektor. Żądał on **aby reprezentanci** Stowarzyszeń wpłynęli uspokajająco na ogół **młodzieży akademickiej, aby zaniechano wszelkich aktów samowoli. Od uspokojenia młodzieży zależy podjęcie wykładów. Na wiec ogólnoakademicki w murach Uniwersytetu rektor nie zezwoli.** Wkońcu Dr. Reguła odczytał pismo starosty grodzkiego, w którem p. Małaszyński zawiadamia, że **na interwencję rektora zarządził wypuszczenie na wolną stopę kilku studentów, przytrzymanych w czasie niepokojów.**

ODEZWA J. MAGN. KS. MICHALSKIEGO.

Odezwa, jaką Ks. rektor Michalski wydał w piątek wieczór do młodzieży brzmi następująco:

„Odzywam się z jak najpoważniejszym apelem i najżyczliwszą przestrogą do Młodzieży Akademickiej, ażeby pamiętała o **wielkiej odpowiedzialności,** jaka obecnie na niej ciąży: nosi w Swych duszach **honor całej „Alma Mater"** i ufam, że go nie splami w żaden sposób przez ekscesy niegodne akademika. Apeluję do inteligentnych jednostek, ażeby wpływały zwłaszcza na młodszych Kolegów na to, **ażeby nie spadło wielkie nieszczęście na całą młodzież, na cały Uniwersytet i poszczególne jednostki.** Niech młodzież pamięta o tem, że na jej sposób zachowania się patrzy nietylko Kraków, nietylko Polska, ale cała Europa, ażeby osądzić, czy Młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego **umie wysoko na sztandarze nosić honor ukochanej Wszechnicy.** Wszelkiego rodzaju gwałty muszą honor ten splamić.

Słuchajcie Rektora i Senatu, a nikogo innego".

13-ta rocznica oswobodzenia Krakowa.

Wczoraj z okazji 13-ej rocznicy oswobodzenia Krakowa z pod zaboru austrjackiego, odbyło się w kościele Marjackim uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez Ks. Inf. Kulinowskiego. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, miejskich i wojskowości oraz grupa uczestników pamiętnego przewrotu. Po Mszy św. ruszył pochód przed główną strażnicę wojskową, gdzie wygłosił przemówienie prof. Pachoński. Orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy, poczem od strony ul. Grodzkiej nadciągnęła orkiestra kolejarzy ze sztandarem „Gwiazdy" na czele. Nastąpiła tradycyjna zmiana warty, poczem komendantowi strażnicy wręczono przyniesiony sztandar.

Zniżka cen mięsa i wyrobów masarskich

Od dnia 2 listopada obowiązują następujące maksymalne ceny mięsa z uboju w rzeźni miejskiej oraz wyrobów masarskich:

1. kg. mięsa wołowego zadniego z dokładką I, kl. zł. 1.60 II. kl. 1.30 III. kl, 1,00, bez dokładki 1,90. 1.55, 1.20, przedniego wołowego 1 kg. 1.20 1.00 0.70, 1 kg. wieprzowego 1.70 1 kg. mięsa wieprzowego od szynki 1.90, mięso z uboju prowincjonalnego 1 kg. mięsa wołowego zadniego z dokładką 1.00 zł. bez dokładki 1.20 zł. 1 kg. mięsa wołowego przedniego 0.60 zł.

Wyroby masarskie: 1 kg. szynki krajanej na części zł. 5.60, wędzonki gotowanej 2.80, boczku i boczku 4.80, kiełbasy surowej 2.20, siekanej 2.20, wiejskiej 3.40, krajanej 3.60, polędwicowej 5.00, sardelków 2.80, kiełbasek wiedeńskich 4.00, głowizny 2.60, salcesonu 1.80, polędwicy (kotletów) w jatkach 2.60, polędwicy (kotletów) w sklepach masarskich 2.80, kiszki pasztetowej 2.80. Ceny mięsa cielęcego i tłuszczów wieprzowych bez zmiany.

Życie gospodarcze.

Wywóz z Rosji wzrasta.

Według oficjalnych danych eksport zbóż i zbliżonych artykułów z Rosji w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. 1931 wyniósł 1 410.751 tonn, **wartości 44.1 miljonów rubli**, wobec 761.790 tonn w tymże okresie 1930 r., **wartości 41.7 milj. rubli.** W szczególności wywieziono w tonnach w tym czasie (cyfry w nawiasach z odpowiedniego okresu roku 1930):

pszenica 658.345 (188.935), żyto 234.584 (169.866), jęczmień 265.452 (326.764).

550 OSÓB WYJECHAŁO DO AMERYKI.

W miesiącu październiku b. r. wyjechały z Polski do St. Zjednoczonych Am. Półn., Kanady, Argentyny, Brazylji i innych krajów zamorskich dalsze transporty emigrantów w liczbie około 550 osób.

251 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH.

Liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 24 b. m. wynosiła 251.304 osób, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia (17 b. mies.) wykazuje bardzo nieznaczny spadek liczby bezrobotnych, **mianowicie o 6 osób.**

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT). Giełda. Nieczynna.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT). Giełda Waluty: Dolar 8.86½—8.88½—8.84½

Dywizy: Belgja 124.45—124.76—124.14, Gdańsk 174.60—175.03—174.17, Londyn 34.25—34.34—34.16, N. Jork telegr. 8.92—8.94—8.90 Paryż 35.05—35.14—34.96, Praga 26.39—26.45—26.33, Szwajcarja 173.65—174.08—172.22, Berlin pryw. 212.—.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 110.—, Lilpop 13.25, Modrzejów 4.—.

Pożyczki: 5% konwersyjna 41.25. 7% stabilizacyjna 55.50—57.25—55.75, Listy zastaw. B. G. K. 7%-owe 83.25, 8%-owe 94—.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT). Giełda. Paryż 20.10, Londyn 19.77½, N. Jork 514.—, Włochy 36.40, Belgja 71.55, Hiszpanja 45.50, Holandja 207.00, Berlin 121.25, Sztokholm 114.70, Oslo 111.25, Kopenhaga 112.50, Sofja 3.70, Praga 15.18 Warszawa 57.40, Budapeszt 90.02½, Białogród 9.05, Ateny 6.40 Konstantynopol 2.45. Bukareszt 3.05, Helsingfors 10.50.

——:o:——

Budżet na r. 1932/3 zmniejszony o pół miljarda.

Warszawa 31. 10. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym wniesiony został do Sejmu preliminarz budżetowy na rok 1932/33. W porównaniu z budżetem obowiązującym na rok bieżący 1931/32 preliminarz budżetu nowego przedstawia się w sposób następujący:

Suma wydatków administracyjnych zwyczajnych wynosi **2,392.423.500 zł.**, gdy w roku ubiegłym 2,739.006.127 zł., a zatem **wydatki na rok przyszły mają być niższe o 346,582.627.** Wydatki nadzwyczajne preliminowane są w wysokości **52,049.900 zł.**, na rok bieżący preliminowano 112,892.296 zł., a zatem na rok przyszły **przewiduje się mniej o 60,842.396 zł.** — Łącznie wydatki administracyjne mają wynieść o 407,425.023 mniej niż preliminowano na rok bieżący (2,850.898.423). **Ogólna suma wydatków w budżecie wynosi zatem 2,452,383.490 (r. b. 2,865,879.795). Zmniejszenie budżetu wyraża się sumą 413,494.397 zł.** Są to cyfry t. zw. budżetu netto.

W budżecie brutto, obejmującym także wydatki przedsiębiorstw i monopoli państwowych, liczby nowego preliminarza różnią się bardzo silnie od budżetu na rok bieżący, skutkiem wydzielenia z nich budżetu przedsiębiorstwa kolei państwowych, jako obecnie skomercjolizowanego. Po potrąceniu i z budżetu tegorocznego wydatków kolejowych, otrzymamy następujące cyfry porównawcze:

Rozchody przedsiębiorstw państwowych zwyczajne 249,031.600 zł., na rok bieżący 349,311.445 zł., czyli mniej o 50,279.845 zł., nadzwyczajne 43.528.300 zł., na rok bieżący 48.002.166 zł., zatem **mniej o 4,473.866 zł.**

Przedłożony obecnie osobny plan finansowo-gospodarczy przedsiębiorstwa kolei państwowych obejmuje tylko okres dziewięciu miesięcy, od 1 kwietnia do 31 grudnia 1932 r., przewidując w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych razem 1,051.440.000 zł., co w skali całorocznej daje w wydatkach zwyczajnych 1,275.000.000 zł., gdy w roku bieżącym 1,368.000.000 zł., czyli **mniej o 93 miljony.**

W wydatkach nadzwyczajnych w skali całorocznej budżet kolei przedstawiać się będzie w sumie 127 miljonów. Wydatki kolei mają wynieść **1,402,000.000 zł.**, w b. r. 1,548 miljonów, zatem **przewiduje się mniej o 146 miljonów.**

Wydatki **monopolów** państwowych przewidywane są w sumie 586.103.000, gdy na rok bieżący uchwalono 697.613.355 zł. **Ogólna suma budżetu brutto, który na rok bieżący uchwalono w wysokości 5,495,000.000 zł. ma być wedle preliminarza zmniejszona o 580 miljonów złotych.**

Po stronie **dochodów przewidziano** w preliminarzu dochody administracyjne w kwocie 1,537.498.400 zł., (na rok bieżący uchwalono 1.848,083.380 zł.), zatem preliminuje się mniej **o 310,844.988 zł.** Wpłaty z przedsiębiorstw państwowych mają wynieść 695.357.000 zł. (na rok bież. uchwalono 882.007.775), czyli **wpłaty mają być mniejsze o 186.650.775 zł. Razem dochody mają dać 2,375,015.800 zł.**, na rok bieżący uchwalono sumę 2,866.711.474. czyli **przewidziano dochody mniejsze o 491,695.674 zł. Deficyt w preliminarzu wynosi 77,367.000 zł.** Na rok bieżący przewidywano nadwyżkę 831.677 zł.

Konferencja p. Prezydente z p. premjerem.

Warszawa, 31. 10. (PAT) Dziś przedpołudniem powrócił do Warszawy z Wisły p. Prezydent Rzplitej.

Warszawa, 31. 10. (PAT) P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś na Zamku prezesa Rady ministrów Prystora. Premjer poinformował p. Prezydenta o bieżących sprawach politycznych.

Warszawa, 31. 10. (Telef. wł.) Niespodziewanie p. Prezydent Rzplitej przerwał swoje wywczasy w Wiśle.

Już w przeddzień powrotu p. marszałka Piłsudskiego kursowały wersje, że w piątek lub sobotę należy oczekiwać pewnych sensacyj politycznych. Dzień wczorajszy minął spokojnie. Wiadomo było tylko, że we czwartek p. minister sprawiedliwości Michałowski był przyjęty przez p. marsz. Piłsudskiego na dłuższej konferencji. Równocześnie rozeszły się wiadomości, jakoby kierownictwo Ministerstwa Skarbu miał objąć niepodzielnie dotychczasowy wiceminister p. Stefan Starzyński. Twierdzono ponadto, że obecny minister skarbu p. Jan Piłsudski zaniemógł ciężko na nerki.

Dzisiejszy „Robotnik" donosi, jakoby sesja sejmowa miała być zamknięta na przeciąg jednego miesiąca, począwszy od 7 listopada. Przypomnieć należy, że na jednem z posiedzeń Komisji Administracyjnej Sejmu w odpowiedzi na interpelację wicemarszałek Sejmu p. Polakiewicz oświadczył, że prace Komisji Budżetowej nad budżetem na rok przyszły rozpoczną się w dniu 10 stycznia.

Laval projektuje dalsze konferencje.

Paryż 31 października. Specjalny sprawozdawca „**Petit Parisien**" donosi z pokładu parowca „Ile de France", że zaraz po powrocie **premjer Laval zamierza omówić wynik rozmów waszyngtońskich z rządami innych państw**, a przedewszystkiem z rządem angielskim i niemieckim w kwestji długów wojennych i reparacyj. Z rządem niemieckim ma się Laval porozumieć telefonicznie, a z rządem angielskim za pośrednictwem delegata, który specjalnie wysłany zostanie do Paryża. Przedmiotem rozmów ma być kwestja zwołania konferencji międzynarodowej w grudniu b. r.

Paryż 31 października. Parowiec „Ile de France", na którego pokładzie premjer Laval wraca z Ameryki, przyjedzie do Hawru w poniedziałek przed południem. Do Paryża przybędzie Laval w poniedziałek o godz. 13.

Humor

Podarunek. — Te łyżeczki, które otrzymaliśmy od ciotki Ewy nie są ze srebra, lecz z metalu.

— Skąd wiesz o tem? Czy znasz się tak dobrze na srebrze?

— Na srebrze nie, ale znam ciocię Ewę!

Proces 11-tu.

(6-ty dzień rozpraw.)

Nacz. Kawecki o broni i aresztowaniach.

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.). W procesie 11 b. więźniów brzeskich przeważną część rozprawy dzisiejszej zajęły zeznania trzeciego świadka koronnego oskarżenia naczelnika wydziału bezpieczeństwa w Min. Spr. Wewn. Henryka Kaweckiego.

Kawecki w obszernych wywodach charakteryzuje tło wypadków przed aresztowaniem oskarżonych, wspominając, że od listopada 1929 r. nastąpił zwrot w opinji lewicy. W tym czasie planowano strajk kolejowy, jednakże do niego nie doszło. W tym również czasie pojawiły się nielegalne ulotki, jednakże autorów i kol. porterów tych ulotek nie wykryto. W lutym 1930 r. świadek został przeniesiony na stanowisko komisarza rządu m. Warszawy. Świadek stwierdził, iż ludność nastrojona jest przeciwko rządowi. W lipcu tego roku wrócił do Min. Spr. Wewn. i zapoznał się ze sprawą kongresu krakowskiego. Zdaniem jego kongres był próbą sił, ewentualnie próbą zmierzającą do wywołania rozruchów. Gdy kongres nie osiągnął efektu, rzucono myśl powtórzenia zebrań w 22 miastach w dn. 14 września. Organizatorowie zdawali sobie sprawę, że policja nie opanowałaby rozruchów w 22 punktach. W dn. 3 września otrzymałem zawiadomienie że P. P. S. zgłasza demonstrację na 14 września. W podaniu mówiono, że będzie to zebranie z powodu zbliżających się wyborów i demonstracja przeciwko zakusom na całość granic Polski. Co innego jednak pisano w prasie. Elementy wywrotowe czekały tylko na właściwy moment. Musieliśmy wydać ostre zarządzenia i użyć ostatecznych środków. Że przewidywania nasze co do niepożądanych następstw nie były oparte na niczem, pokazały wypadki z 14 września. Przedstawiłem władzom wyższym potrzebę stanowczych zarządzeń. W odpowiedzi na to otrzymałem polecenie przedstawienia wykazu działaczy, co też uczyniłem. W dn. 9 września otrzymałem polecenie przeprowadzenia aresztowań, czego dokonaliśmy.

Przewodniczący: Czy Centrolewowi chodziło o obalenie rządu, czy systemu?

Świadek: **Jestem przekonany, że nie chodziło o ustrój społeczny, ale o obalenie ówczesnego rządu?**

Przew. Kto organizował mający się odbyć strajk kolejowy?

Świadek: Związek Zawodowy Kolejarzy pod wpływem PPS.

Przewodniczący: Czy w prasie były wzmianki, że chodzi o obalenie rządu?

Świadek: Ewidencji prasy nie mam, ale przytoczę konkretne.

Świadek zaczyna czytać: 11 kwietnia 1930 roku....

Adw. Berenson: Co pan czyta?

Świadek: Notatki.

Adw. Berenson: Wysoki Sądzie! Zdaje mi się, że **przewodniczący pytał o prasę, a nie o pracę w Ministerstwie spraw wewnętrznych.**

Po chwili zamieszania przewodniczący zapytuje: Czy planowane było **obalenie rządu przez gwałt, czy też drogą moralną?**

Świadek: Były robione wszystkie **próby w parlamencie,** budzono odpowiedni nastrój w społeczeństwie, a ta presja na rząd trudno, aby była nazwana drogą moralną.

Prokurator: Czy wciągano osobę p. Prezydenta?

Świadek: Tak. Podrywano jego autorytet i **starano się Go zohydzić.**

Prokurator: **Czy chodziło o obalenie Prezydenta?**

Świadek: **Konsekwencją obalenia rządu miało być także usunięcie Prezydenta.**

Prok.: **Czy ludność była uzbrojona?**

Świadek: **Ludność ma po wojnie wiele broni i niejednokrotnie ją odbierano.**

Obrońca: Gdzie?

Świadek: Na Wileńszczyźnie. (Poruszenie i uśmiechy).

Świadek: **W województwach centralnych jest także broń po wsiach.** Wszyscy wiemy, że przy każdem **weselu** na wsi **wynikają bójki i wtedy zawsze jest broń palna.**

Prokurator: Czy pan wiedział, że broń znajduje się w posiadaniu mas?

Świadek: Dochodziły do mnie wiadomości, że do kraju przedostaje się broń z Belgji **całemi transportami.** Bagatelizowałem wówczas **ten fakt.** Być może, że byłem wówczas złym naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa.

Rola bojówki Łokietka.

Prokurator: Kto tę broń sprowadzał?

Świadek: **P. P. S.** A jak poprzednio mówiłem na procesach P. P. S. gromadziła broń od r. 28-go i magazynowała ją w lokalu przy ul. Wareckiej 7 oraz w lokalu sejmowym.

Adw. Honigwill: **Ale wówczas w P. P. S.** był jeszcze Jaworowski i Łokietek.

Prokurator: Czy bomby i materjał wybuchowy były również w posiadaniu partji?

Świadek: **Tak.** Otrzymałem wiadomości, że **partja posiada materjały wybuchowe i granaty** i że to wszystko magazynowane jest w Zagłębiu Dąbrowskiem. Urządzano wtedy wykłady posłów P. P. S. o obchodzeniu się z materjałami wybuchowemi.

Wszyscy członkowie milicji dysponowali **krótką bronią.** Dowodem tego była **strzelanina w dn. 1 maja na Pl. Teatralnym,** a potem na Krakowskim Przedmieściu, gdzie padły trupy. (Mowa tu o krwawym starciu z komunistami. Uw. Red.).

Adw. Honigwill: **To pan mówi o Jaworowskim i Łokietku?**

Świadek: **Panie obrońco! Jaworowski i Łokietek byli wtedy w PPS. CKW. Lokal partji pozostał po ich ustąpieniu w rękach CKW.**

Adw. Honigwill: **Pan mówi o broni krótkiej, a gdzie były materjały wybuchowe?**

Świadek: Miałem informacje, że PPS. jest w posiadaniu grantów, których skład urządzono na terenie Zagł. Dąbrowskiego i dlatego zwróciłem się do swoich władz z prośbą o zarządzenie ochronne.

Obrońca: W jaki sposób pan je zarządził?

Świadek: **Zarządziłem obserwację.**

Orońca: A z jakiemi wynikami?

Świadek **odmawia odpowiedzi.**

Następnie świadek opowiada o TUR i twierdzi, że TUR utworzył własną milicję, występującą pod nazwą **Czerwona Strzała.** Kraków dlatego wybrano na zjazd, gdyż według świadka Kraków uchodzi za miasto o tradycji i tendencjach rewolucyjnych. Pozatem Małopolska stanowiła domenę Piasta.

Obrońca: **Czy pan układał listę osób najbliżej zaangażowanych w Centrolewie.**

Świadek: Tak.

Obrońca: Kto sporządził doniesienie do władz prokuratorskich?

Świadek: Ja w dniu 11 września.

Prokurator: Czy pan wspomniał w tem doniesieniu o odnośnym artykule kodeksu karnego?

Świadek: Tak. Zaznaczyłem **art. 100 i 101.** Pytanie prokuratora dotyczy zarzutu obrony, jakoby artykuły 100 i 101 miały wpłynąć już po Brześciu.

Prok. Rauze: Skąd pochodzi pojęcie marszu na Warszawę? Czy pan był w posiadaniu poleceń organizacyjnych Centrolewu i czy **było tam wspomniane o 22 miastach?**

Świadek: Tak. **Mam to polecenie przy sobie.**

Prokurator: Do kogo należała inicjatywa stworzenia marszu na Warszawę?

Świadek: Do PPS.

Prokurator: Czy była mowa, że po wszystkie instrukcje członkowie Centrolewu mają się zwracać do Sejmu?

Świadek: Tak.

Przedmiotem dalszych pytań jest **pojęcie** marszu na Warszawę, oraz sprawa miejscowości, które miały w niem wziąć udział. Obrona dowodzi, że to jest znane.

Prok. Rauze: Nie rozumiem uśmiechów, kiedy się mówi o marszu na Warszawę.

Adw. Sterling: Bo marsz na Warszawę i marsz na wiec, to dwie różne rzeczy.

Adw. Berenson: Czy pan wydawał nakaz aresztowania?

Świadek: Mój przełożony.

Adw. Berenson: Czemu tych nakazów niema w aktach sprawy?

Świadek: To jest moje własne przeoczenie. Nakazy znajdują się w aktach administracyjnych w Ministerstwie.

Adw. Berenson: Czy był przytem **nakaz przeprowadzenia rewizji?**

Świadek: Tak.

Adw. Berenson: Czem pan tłumaczy, że rewizji **nie przeprowadzono,** zwłaszcza, że w hotelu sejmowym miano przechowywać bomby?

Świadek: Chodziło o szybkość działania.

Adw. Berenson: Czy rewizje w poszukiwaniu broni trwały tak długo?

Świadek: Tak. Czasem parę godzin.

Adw. Berenson: Jeżeli zatem chodziło o pośpiech, to **dlaczego po dokonaniu aresztowań nie pozostawiono ludzi dla dokonania** rewizji?

Świadek: Rozeszły się już słuchy, że będą **dokonane aresztowania. Nie spodziewaliśmy się zatem nic znaleźć.**

Adw. Berenson: Przecież pan tylko ustalał listę aresztowanych.

Świadek: Ustalałem listę aresztowanych, ale posłowie już przedtem liczyli się z możliwością aresztowania.

Świadek Kawecki zeznaje, że doniesień karnych na posłów było około 60.

Dlaczego nie rewidowano?

Adw. Berenson: **A czy dla pewności nie należało zrobić rewizji,** bo może przypadkiem **któryś z posłów zapomniał bomby?**

Świadek: Nie, bomby się nie zapomina.

Adw. Berenson: **Zgadzam się z tem,** co pan **mówił, że pan był złym naczelnikiem** wydziału **bezpieczeństwa.**

Świadek: Jak pan adwokat Berenson będzie na mojem miejscu, to będzie to robił lepiej. Jestem 10 lat na takiem stanowisku i **nie do pana należą uwagi w tym względzie.**

Adw. Berenson: **Czemuż pan zatem dopuścił do przygotowywania** marszu na Warszawę?

Świadek: Ci bowiem, którzyby mogli przygotowania przerwać, nie byli już na wolności.

Sędzia **Rykaczewski:** Czy musiał pan dopuścić do zebrań, nie chcąc się narazić na zarzuty?

Świadek: Do pewnego stopnia tak. Ale p. Berenson zapomina, że miałem obietnicę PPS., że pochodu nie będzie.

Adw. Honigwill: Czy pan uważa, że zajścia i nastrój został spowodowany przez Centrolew? Czy istniały może inne warunki, które to wszystko wywołały?

Świadek: **Na to nie odpowiadam.**

Ad. Sterling: Czy pan sprawdził, że istotnie przesyłano broń?

Świadek: Tak. To się tak łatwo nie robi. To nie było biuro, do którego można było zajrzeć. **Zarządziłem obserwację, która ustaliła, że broń ma być nadesłana.**

Adw. Barcikowski: Lista osób, które miały być aresztowane była większa. Kogo lista obejmowała poza oskarżonymi?

Świadek: Tego nie mogę powiedzieć, to jest **tajemnica służbowa.**

Po przesłuchaniu św. Kaweckiego obrona wnosi o odroczenie procesu ze względu na przemęczenie.

Sąd sprzeciwia się temu wnioskowi, bo są **świadkowie z prowincji.**

P. cenzor Starzewski.

Sąd przystąpił do przesłuchania świadka **Starzewskiego,** cenzora prasowego we **Lwowie, który** opowiada o wiecu posła Mastka. Poseł Mastek miał mówić o sytuacji politycznej, mówił, że złodzieje grasują w Polsce bezkarnie, szczególnie ci, którzy są spokrewnieni **z wysoko postawionemi osobami.**

Na sali okrzyk: **Pawłowicz!**

Na zapytanie przewodniczącego Starzewski opowiada, że przemówienie Mastka wywołało podniecenie. Na sali je aprobowano.

Adw. Rudziński: Czy Mastek powoływał się na wywiady marsz. Piłsudskiego?

Świadek: Nie pamiętam.

Obrońca: Czem pan jest?

Świadek: Referentem prasowym.

Obrońca: Czyta pan gazety?

Świadek: Tak.

Obrońca: A wywiady Piłsudskiego.

Świadek: Tak.

Obrońca: Czy pan nie widział w nich zohydzania Sejmu?

Świadek: Nie mogę wydawać sądu. Co innego **jest krytyka osób powołanych,** a co innego **niepowołanych.**

Z dalszych pytań wynika, że Starzewski nie wie, co to były wybory badeniowskie.

Nie był, nie czytał, a słyszał.

Następnie zeznaje emerytowany major i były komisarz kasy chorych w Tarnowie **Stanisław Zakrzewski.**

Przewodniczący: Czy pan był na zebraniu Ciołkosza w roku 1929?

Świadek: Na żadnem zebraniu nie byłem.

Przewodniczący: To co pan o tem czytał?

Świadek: **O żadnem zebraniu nic nie czytałem.**

Przewodniczący: A może pan co słyszał?

Świadek: **Słyszałem, że robotnicy mają wywieźć komisarza Kasy Chorych na taczkach.**

Przew.: Czy zarządził pan środki ostrożności?

Osk. Ciołkosz: **Czy gdybym chciał, mógłbym spełnić taką groźbę?**

Świadek: **Tak.**

Ciołkosz: Czy były jakie demonstracje **przeciwko panu?**

Świadek: Nie.

Na sali wesołość.

Przewodniczący: Czy grożono zdemolowaniem lokalu Kasy Chorych?

Świadek: **Były dyrektor Kasy Chorych na moje zapytanie, dlaczego biurko usunięto od okna powiedział, że mogą wybić szyby.**

ŚW. GOŁKOWSKI REF. STAROSTWA W TARNOWIE.

Przewodniczący: Czy pan był na **wiecu** PPS. w Tarnowie?

Świadek: Tak. Ciołkosz mówił, **że konstytucja jest dobra,** ale skarżył się, **że nie jest wykonywana.** Mówił, że obszarnicy **Radziwiłł i Mackiewicz dążą do zmiany konstytucji, ale to nie pójdzie gładko, bo może przyjść chwila, że nad Polską zapłonie łuna i poleje się nie tylko robotnicza krew.**

Adw. Nagórski: Co Ciołkosz mówił o generale Zagórskim?

Świadek: Nie pamiętam.

Przewodniczący: Czy przemówienie było podburzające?

Świadek: Tak.

Na żądanie obrony przewodniczący odczytuje zeznania świadka w śledztwie. Świadek zeznawał w śledztwie, że oskarżony Ciołkosz **starał się unikać ostrych wyrażeń.**

Następnie zeznawał św. Wesołowski **przodownik policji śledczej** w Tarnowie, który powiada, że Ciołkosz obraził Prezydenta **opowiadaniem o trzech psach.**

Przewodniczący: Czy słyszał pan o zamiarach usunięcia rządu przemocą?

Świadek: Czasem może tak było, ale **twierdzić nie mogę.**

Przewodnicząca: Czy to, co Ciołkosz mówił o Prezydencie wywołało protesty?

Świadek: Nie mogli protestować bo się bali.

Ciołkosz: A pan się nie bał?

Świadek: Co miałem się bać?

ŚWIADEK WYSZYŃSKI

Świadek Wyszyński z zawodu szofer opowiada, że był na zebraniu kolejarzy. Ciołkosz mówił napastliwie o rządzie, Prezydencie i Piłsudskim. Świadek powtarza historję o trzech psach.

Przewodniczący: Czy były wystąpienia przeciwko rządowi.

Świadek: Owszem.

Ciołkosz mówił, że ustrój trzeba zmienić, **ale nie armatami tylko kartkami.** Mówił, że **Piłsudski nie dla wszystkich jest bogiem.**

Adw. Nowodworski prosi o zaprotokołowanie tego, co świadek mówił o armatach.

Św. Borsuk z BBS. również z Tarnowa opowiada o różnych szczegółach i stwierdza, że nie pamięta, ażeby miano nawoływać do obalenia rządu przemocą.

Zeznawał jeszcze św. **Obrzut,** kierownik brygady politycznej w Tarnowie w sprawie wyrażenia się Ciołkosza o Prezydencie. Z zeznań świadka wynika, że Ciołkosz poddał ostrej krytyce rządy pomajowe, ale **nie nawoływał do zmiany rządu drogą gwałtu, ani też nie tknął żadnych spisków.**

O wstrzymanie zbrojeń na 1 rok.

Paryż, 31 października. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych przesłało dziś generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów odpowiedź rządu francuskiego na projekt w sprawie rocznego zawieszenia zbrojeń, uchwalony przez Zgromadzenie Ligi Narodów 29-go września br. W odpowiedzi rząd francuski **wyraża zgodę na wstrzymanie się od zbrojeń na przeciąg jednego roku jednak pod warunkiem, że podobną zgodę wyrażą także państwa** sąsiadujące z Francją.

Medjolan, 31 października. W Monzy zderzył się **dziś samochód ciężarowy** wiozący **30 rekrutów, z wozem tramwajowym;** wskutek **czego 5 rekrutów odniosło rany ciężkie, a 21 lżejsze. Oba pojazdy zostały zniszczone.**

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.). **Obiegają pogłoski,** że województwo kieleckie obejmuje **płk. Kostek-Biernacki,** obecny **wojewoda nowogródzki. Wojewodą nowogródzkim ma być mianowany płk. Stamirowski.**

Warszawa 31. 10. (Telef. wł.). **Plenarne posiedzenie Senatu** wyznaczone zostało na czwartek 5-go listopada.

——o0o——

Studenci medycyny i dentystyki w Warszawie nadesłali młodzieży krakowskiej telegram, w którym wyrażają jej uznanie za akcję podjętą w obronie polskości wyższych uczelni i oświadczają, że się z nią solidaryzują.

——o0o——

L. Bb. 4240/31.

OGŁOSZENIE XXXIII.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa zawiadamia:

I. O przystąpieniu po myśli art. 21 prawa budowlanego do:
1) rewizji prawomocnej linii regulacyjnej narożniku ul. Kalwaryjski i M. Konopnickiej w Podgórzu,
2) ustalenia linji regulacyjnej zachodniej strony ul. Rakowickiej na długości między ul. Lubomirskich a cmentarzem rakowickim.
Odnośne projekty będą wyłożone do przeglądu w Budownictwie m. Oddział B. Ratusz III p. drzwi Nr. 18 w dniach od 1 do 7 listopada.
Tamże można zgłaszać wnioski w dniach od 8 do 15 listopada b. r.

II. O uchwaleniu przez Radę miasta na posiedzeniu w dniu 19 październik 1931 r. planów zabudowania:
1) obszaru gruntów w Zakrzówku między ul. Twardowskiego i Wróblą własność spadkobierców Józefa Batki,
2) parceli l. kat. 1498/1 lwh. 400 Dz. XIII. własność Dra Stanisława Boczara na Zwierzyńcu,
3) narożnika ulic Łagiewnickiej i Bonarka w Podgórzu,
4) zmiany zabudowania bloku Nr. XV. między ul. Pomorską a ul. Józefitów na Nowej Wsi,
5) zmiany linji budowlanej Al. Grottgera i sposobu zabudowania parcel l. kat. 62/2, 61/1 i 58/13 na Nowej Wsi.
Powyższe plany będą wyłożone do przeglądu j. w. w Budownictwie m. Oddz. B. w dniach od 1-go do 30-go listopada.
Tamże można zgłaszać zarzuty w dniach od 1 do 15 grudnia br.

III. O uprawomocnieniu się po myśli art. 33 prawa budowlanego planów zabudowania:
1) gruntu Tillesów przy Al. Obwodowej (ul. Gliniana) na Grzegórzkach,
2) zmiany planu zabudowania gruntu Stanisława Burtana przy ul. Rzeźniczej i Grzegórzeckiej w Dz. XIX,
3) gruntu miejskiego po emphiteuzie przy ul. Wielopole i Dietlowskiej Dz. VI.

Krakow, dnia 26 października 1931 r.

Prezydent miasta.
wz. *Ostrowski* mp.

840

L. 3762/31 Bb.

OGŁOSZENIE

o wszczęciu postępowania scaleniowego.

Na podstawie art. 101 i 25 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. II. 1928 Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202 o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli. Magistrat miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, że orzeczeniem Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego z dnia 29. IX. 1931 r. L. Sm. VII. 243/930. zostało zarządzone scalenie działek budowlanych w Krowodrzy, na obszarze ograniczonym ul. Wrocławską, Litewską, Racławicką i Kmiecą.

Osobom interesowanym przysługuje prawo zgłoszenia wniosków, dotyczących sposobu dokonania scalenia, a to w myśl art. 109 cytowanego rozporządzenia, które należy zgłaszać w dniach od 5 do 18 listopada b. r. w Budownictwie miejskiem. Oddział B. Ratusz II. piętro, pokój Nr. 13, codziennie między 12 a 14-tą godziną, oprócz niedziel i świąt.

Kraków, dnia 28 października 1931 r.

Prezydent miasta:
wz. *Ostrowski Witold.*

841

L: I, 5570/1931.

OGŁOSZENIE

Gmina m. Krakowa rozpisuje

LICYTACJĘ

na łączne urządzenie i eksploatację 2 przewozów linowych na Wiśle.
Oferty należy wnosić do Magistratu do dnia 31 grudnia 1931 r.
Warunki i plany można przeglądać w Wydziale I (Nr. drzwi 28) II p.
Wadjum wynosi 5% sumy kosztorysowej.
Gmina zastrzega sobie wolny wybór oferty.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 28. października 1931 r.

Prezydent miasta
w z. Dr. Duch Kazimierz

„Żegluga Polska" Spółka Akc. w Krakowie
zwołuje niniejszem
XI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie
na dzień 19 listopada 1931 r. godz. 12 w południe w Krakowie, Rynek główny L. 19
z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie oraz Bilans i Rachunek Strat i Zysków za rok 1930 i związane z tem uchwały.
2) Zmiana statutu, celem dostosowania go do nowej ustawy akcyjnej. W razie braku kompletu, po myśli § 18. i 22. Statutu zwołuje się równocześnie z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu, oraz w tym samym dniu o godzinie 12.30 2-gie Walne Zgromadzenie, które będzie zdolne do powzięcia prawomocnych uchwał w sprawach wyżej obwieszczonych, bez względu na wysokość reprezentowanego kapitału akcyjnego Celem udziału w Walnem Zgromadzeniu należy złożyć akcje w Kasie Spółki przynajmniej na 8 dni naprzód, t. j. do dnia 11. listopada wzamian za co wydane będą karty uczestnictwa. Obowiązujący obecnie statut zostaje przeredagowany i dostosowany do wymogów prawa o Spółkach akcyjnych; interesowani mogą projekt nowego statutu otrzymać w Biurze Spółki za zwrotem kosztów.

Rada Nadzorcza.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.